

Echa z konwencji – Białogard

Białogard, 30, 31 lipca i 1 sierpnia 1999 r.

Już po raz osiemnasty spotkaliśmy się na konwencji w białogardzkiej Stodołę. Jest coś w tej białogardzkiej konwencji co ciągnie nas w te, prawie dla wszystkich, bardzo odległe strony. Większość z nas pokonuje kilkaset kilometrów aby się tu znaleźć. Jest to najdłuższa konwencja ze wszystkich, jakie odbywają się w naszej społeczności na terenie Polski.

Tak jak zazwyczaj, tak i w tym roku, konwencja trwała trzy, obfitujące w Pańskie błogosławieństwa dni.



Niektórzy zauważyli, że odbyła się pierwszy raz pod nowym dachem. (Więcej szczegółów o remoncie Stodoły Drodzy Czytelnicy znajdziecie w „Wędrownicy za Panem” nr 4/99).

Podczas trzech dni konwencji wysłuchaliśmy dwunastu wykładów:

1. Trwajcie w nauce apostołskiej – br. Zdzisław Kołacz
2. Nasze poświęcenie – br. Józef Garbacz
3. Sługa – br. Piotr Krajcer
4. Nagroda dla Kościoła w siedmiu ustach – br. Edward Pilch
5. Znaki końca świata – br. Walenty Bywalec
6. Związanie szatana – br. Grzegorz Kwaśnik
7. Największy grzech – br. Daniel Iwaniak
8. Wykład do chrztu – br. Daniel Krawczyk
9. Przestrzegać tego cośmy słyszeli – br. Eugeniusz Szarkowicz
10. Jedno wiem byłem ślepy, ale teraz widzę – br. Henryk Wójciak
11. Aż przyjdzie – br. Tomasz Sygnowski
12. Wiara i uczynki – br. Henryk Głąb.

Oprócz wykładów mieliśmy możliwość wziąć udział w badaniu beriańskim historii ofiarowania Izaaka (1 Mojż. 22:1–14), prowadzonym przez br. Józefa Sygnowskiego. Ta dobrze wszystkim znana historia odkryła przed nami wiele pięknych, a dotychczas nie zauważonych szczegółów. Wspólne badanie Słowa Bożego zawsze nawet na konwencji, chociaż może trudniej je wtedy prowadzić, pozwala poprzez wymianę wielu myśli, ujrzeć prawdziwe piękno, którego całości, pojedynczymi oczami dostrzec nie sposób.

Dlatego też zawsze cieszymy się, gdy przybywa nam oczu, które wraz z nami chcą patrzeć i ujrzeć Jezusa Chrystusa jako swojego Zbawiciela. Wody Parsęty co roku otwierają wybrańcom drogę do Nieba. I tym razem swoje Poświęcenie dla Pana, poprzez chrzest w wodzie, okazało siedem osób, których odtąd przyjęliśmy jako naszych braci i siostry w Chrystusie. Chrztu udzielał br. Lucjan Pulikowski.



Ta podniosła atmosfera udzieliła się wszystkim uczestnikom konwencji, i gdy nadszedł czas nabożeństwa świątecznego, wiele, wiele serc otwierało swe podwoje, dzieląc się ze wszystkimi swymi radościami i smutkami, doświadczeniami i błogosławieństwami. Mówili i ci, którzy właśnie rozpoczynają swą służbę dla Pana, mówili ich rodzice, a także ci, których uważamy za filary w naszej społeczności. Do brata Stanisława Sławińskiego prowadzącego nabożeństwo zgłaszali się coraz to nowi chętni, by ukazać innym, być może najskrytsze zakamarki swojego serca. Zeznaniom nie było końca, i chociaż to nabożeństwo, kończące drugi dzień konwencji, trwało ponad dwie godziny, nikomu nie dłużyły się te chwile. I gdy czasami zastanawiacie się, czy w zbiorach i na konwencjach potrzeba i czy warto organizować takie nabożeństwa, spytajcie tych, co byli w tym roku na konwencji w Białogardzie.



Ja mówię, warto, i za to, że mi to uświadomiono dziękuję braciom ze zboru w Białogardzie.

Krajcer Piotr
R-
„Straż”